Novy dôm

Halina Maksimjuk



My perejiêchali od babuni, koli mniê šče ne było i štyroch rokuv. Ne do siêtoho velikoho domu, u kotorum teper žyvut mojiê baťki, ale do tak zvanoji *liêtnioji kuchni*. Tam usioho była małaja kuchnia z plitoju na štyry kruhi i stinôvka, u kotoruj paliłosie zimoju. Z mebluv my miêli kredens, stôł, stuleć i tuboretku. U kutkovi na stôlčyku stojało vidro z vodoju. Tato razom z susiêdom vykopali kołodeć, i v nas była velmi dobra voda. Pokojčyk od kuchni oddilała velika šafa. U pokojčyku stojav stôł, paru krêsioł, mamina mašyna Singer, sunduk, łôžko baťkôv, a za piêčkoju moje łôžko.

Nam zdavałosie, što my majem tak mnôho miêstia! Na pudłozi mama rozosłała chodniki, a na pôłočci v kutkovi tato postaviv radivo, ale tôlko tohdy, koli nam pudveli elektryčnosť. Bo peršy rôk abo i dva my svitili gaznikom. Vôn do diś stojit u nas u komory. Pro televizor nichto tohdy naveť ne dumav, bo vôn byv ne na našu kišeniu. Ja pomniu, jak časom uvečery tato dovho słuchav *Vôlnoji Evropy* albo *BBC* po-pôlśki, a potum z mamoju štoś tam šeptav. Mniê stroho prykazali, kob pro siête słuchanie nikomu ne hovoryti. Nu i ja ne hovoryła.

Potum baťki začali pomału staviti novy dôm. Najperuč šykovali pustaki. Ne kuplali, ono robili sami. Była takaja spicijalna mašyna: pustačarka. Do jijiê vkładałosie pryšykovanu mišaninu žužlu, žviru, cimentu, vapna i vody, i takimi tovkačami siête vsio zatovkałosie. Ja tože chotiêła pomahati. Dostavała najmenšy tovkač i diêło išło!

Potum zalili *ławy* (to pudstava domu), a posla šykovali fundamenty. Tohdy pryjizdžali tatovy braty i naveť tatuv baťko, a môj diêd, kob pomahati. Tato pozyčav betoniarku, i vony ciêły deń praciovali. Mama šykovała obiêd, a mene posyłali do miêsta po chliêb. A raz vysłali naveť po kovbasu. Ja zajšła pud masarniu, a tam — dovha koliêjčysko, usiê ždali popołudniovoji dostavy. Jak odčynili sklep i chłynuli lude, to mene małuju prydušyli do stiny. Ja počuła, jak moje pleče i ruka šorat ob nerômnu stinu. Stała kryčati. A taja baba, što mene prydušuvała, šče durno

pytałasie:

— *A czego ty, dziecko, tak krzyczysz?*

— Ty šče lepi kryčała b, kob tvôj tłusty zadok tak pošoryti! — podumała ja złôsno.

Ja vernułasie dodomu ciêła obderta i rozkryvavlana, ale prynesła puv kila kovbasy, bôlš ne davali. Mama poniuchała jijiê i skazała, što vona smerdit. Dovełosie zdobytu cinoju krovliê kovbasu vykinuti kuram. Mama odčyniła słojik z mjasom, pryšykovała kartopli i kotlety, ohurki, usiê pojiêli, vypili po kilišku i rozjiêchalisie. A mniê, musit, z tyždeń boliêli ruka i pleče.

Tato staviv dôm sam odin, ono do toho, na čôm ne znavsie, potrebovav robôtnikuv: do elektryčnosti, do piêčki, do vstavlania okon. I tak pomału naša chata bôlšała, a ja chodiła „na budovu" i vsiudy zahladała, i rozpytuvała, de što bude. Naveť pokojčyk sobiê vže vybrała.

Ohladati televiziju my chodili do susiêduv, tohdy same pokazuvali *Klosa* i *Pancernych*. Do kolegi biêhała ohladati *Zwierzyniec* i jakiś *teatrzyk* dla diti, kotoroho po pravdi kažučy ne velmi lubiła, ale jak ne było nic inšoho?.. Zatoje velmi mniê podobalisie seryjali *Wakacje z duchami*, *Podróż za jeden uśmiech*, *Pan Samochodzik i templariusze* i *Stawiam na Tolka Banana*, kotory pokazuvali v čytverhi zaraz po *Ekranie z bratkiem*. Pomniu, jak piêsniu z filmu pro Tolka Banana na kuneć seryjalu povtoryli, musit, zo try razy, a my z divčatami podililiś robotoju i ciêłu zapisali. Prosto kažna zapisuvała inšy radok, a posla my złožyli vsio do kupy.

Stare miał dżinsy, starą koszulę,
W dziurawych kamaszach szedł.
Z odwagą w sercu, z dumą na twarzy
Czy dobrze było czy źle.

Ne raz spivali jijiê pry ohniskach, na kolonijach čy obozach. To tohdy byv *hit*.

Gdzie świat szeroki, droga daleka,
Pod dachem utkanym z gwiazd,
Księżyc mu kumplem, głód był kolegą,
Tak przewędrował sto miast.

Svojoho televizora ja dožďałasie, koli vže była v pjatuj klasi i my žyli v novuj chati. To byv čornobiêły „Ametyst". Kolorovy televizory pojavilisie para liêt puzniêj.

Pereselilisie my same pud Prečystu (praznik u našum starôm prychodi, 21 veresnia). Mama pudhotovlała vsio šče v starôj chati, ale hosti my pryjmali vže v novuj i ne zusiêm vykunčanuj. Jak ja tiêšyłasie! Tam była voda v kranach i velika vanna, i ja narešti miêła svôj pokojčyk! Mniê tudy vstavili novu versalku, potum prykupili bjurko z sekretarykom, stolik i dviê pufy. I to vsio. Aha! Šče ja dostała chodnik, kotory potum zaminiali na dyvan. Mama jakoś velmi chutko ponasadžuvała raznych kviêtok, kotory stojali na parapetach, porozviêšuvała ikony, i tak my začali nove žycie.

Ania zadovolana biêhała po schodach tudy-siudy, ale najlepi jôj było v mojôm pokojovi. Ja jijiê vyhaniała od sebe, bo mniê narešti chotiêłosie pobyti odnôj, ale de tam, vona jak myška vse znajšła jakujuś dyrku, kob uliêzti i trochu pošnyryti.

Odnoho razu ja zrobiła sobiê kogel-mogel, a Ania nasiêła na mene, kob jôj tože zrobiti. Zavelmi

mniê ne chotiêłosie, ale što tam, ja jôj zrobiła, i vona stała joho jiêsti. Nabrała povny rot i nijak ne mohła kovknuti. Odstaviła sklanku na stolik i trymajučysie za rot chuteńko vybihła. Ja išła po jijiê slidach i znała, što bez pratania ne obujdetsie. Vona blovała tym koglom-moglom de popało, musit, ne posmakovav vôn jôj. Slidy veli ažno pud kuratnik. Bôlš vona nikoli v życiu kogla-mogla ne jiêła. Mušu skazati, što ja tože stratiła na joho apetyt, na jakiś čas. A toje vsio my musili popratati, i to raz dva, bo mama miêła vernutisie z roboty čerez hodinu, a vona velmi ne lubiła bałaganu.

Ja tohdy była same v takôm vikovi, koli zbirajut razny pisniê i viêršyki i pojavlajetsie zacikavlenosť muzykoju i filmom. Kupiła sobiê gruby zešyty, zapisuvała tam pisniê (tuju ob Tolkovi Bananovi tože):

A potem odszedł, odszedł daleko,
Za siedem gór, siedem rzek.
Jednak o Tolku piosnka zostanie,
Czy chcecie wierzyć czy nie.
Piosnka o Tolku, Tolku Bananie,
Czy chcecie wierzyć czy nie.

Najperša, kotoru ja zapisała, była pro partyzana. Začynałasie: *Wyruszał partyzant do boju / Żegnał swą lubą dziewczynę...*

I tak nazbiravsie odin zešyt, posla druhi.

Pomniu, što interesovałasie ja tože filmami i aktorami. Naveť kuplała sobie časopisy *Film* i *Ekran*, čytała artykuły, plotki ob pôlśkich i zahraničnych artystach, vytinała zdymki i vklejuvała jich do velikoho zešyta, zapisuvała jakijeś cikavy informaciji pro jich. Założyła sobiê v kijosku spicjalnu tečku, de sklepova pokidała mniê zamovlany časopisy, bo inakš jich velmi chutko rozbirali.

A jak ja ono miêła jakijeś hrošy, to zaraz biêhła do kina. Najperuč na *Poranki* v nediêlu. Tam pokazuvali kazki, perevažno ruśki, ale vony byli fajno sfilmovany, i jakijeś filmy dla mołodioży. Koli była trochu starša, to my z divčatami chodili na popołudniovy seansy. To vže byli zahraničny filmy, francuśki abo amerykański, časom angielśki. Naše bilśkove kino ”Znicz” miełosiê tohdy całkom dobre.

Musit zo dva tyje zešyty z piêsniami i viêršykami zostalisie mniê na pametku. Moja dočka Marylka perehladaje jich časom, ale spivati ne choče, bo jôj podobajutsie zusiêm inšy pisniê.

Jak czytamy alfabet podlaski

Język podlaski zapisujemy zmodyfikowanym alfabetem łacińskim, różniącym się nieco od alfabetu polskiego. Poniżej podajemy zasady czytania liter, które nie występują w alfabecie polskim, oraz tych, których wymowa w gwarach podlaskich różni się od wymowy literackiej w języku polskim.

Litery ***Č č, Š š, Ž ž*** czytamy odpowiednio jak polskie ***Cz cz, Sz sz, Ż ż***.

Litery ***Ď ď, Ť ť*** czytamy odpowiednio jak ***miękkie d, t*** w języku rosyjskim (***дь, mь***).

Literę ***V v*** czytamy jak polskie ***W w***.

Literę ***H h*** czytamy dźwięcznie, to znaczy jak ***dźwięczny odpowiednik głoski Ch ch.***

Literę ***Ł ł*** czytamy bez zaokrąglenia warg, dotykając językiem przednich zębów, jak ***Л л*** w języku białoruskim lub rosyjskim.

Dyftong ***Ô ô*** czytamy zaczynając od ***u*** i szybko przechodząc do ***o***.

Dyftong ***IÊ iê*** czytamy zaczynając od ***i*** i szybko przechodząc do ***e***.

Dyftong ***Ê ê*** czytamy zaczynając od ***y*** i szybko przechodząc do ***e***.

Pozostałe litery alfabetu podlaskiego czytamy jak odpowiednie litery w alfabecie polskim.

Wspierajmy Svoja.org

Niniejszą lekturę pobraliście Państwo z biblioteki serwisu Svoja.org lub zrobiła to osoba, od której otrzymaliście Państwo ten plik. Wszystkie zasoby Svoja.org znajdują się w domenie publicznej, korzystanie z nich jest wolne od opłat.

Serwis Svoja.org założyliśmy na przełomie lat 2007 i 2008 z myślą o ratowaniu języka podlaskiego i jego dziedzictwa. Misję tę staramy się realizować w sposób maksymalnie spójny i uporządkowany, tzn. nadając temu mówionemu dotąd językowi formę literacką, własny alfabet i kodyfikację gramatyczną oraz utrwalając jego specyfikę i bogactwo syntaktyczne. To ostatnie zadanie realizujemy poprzez publikację tekstów oryginalnych oraz przekładów światowego dziedzictwa literackiego.

Nigdy nie zakładaliśmy, że będziemy zarabiać na tej działalności, i nie zamierzamy tego robić. Swoją pracę traktujemy jako spłatę długu wobec przodków, którzy nie dysponując dobrodziejstwami technologii zachowali nasz język do obecnych czasów i pokoleń potencjalnych użytkowników. Uważamy, że konsekwentne wprowadzanie języka na salony świata cyfrowego i jego „zadomowianie” w realiach epoki komunikacyjnej daje pewne nadzieje na dalsze [prze]trwanie.

Jeśli po lekturze e-booka, czytają Państwo również ten dodatek i mają podobne przemyślenia, to jakaś część naszej misji została wykonana.